



Henryk Dominik

Ojczy, odpuść im

Przyzwyczailiśmy się do złych słów i czynów. Ciągle mamy z nimi do czynienia w życiu codziennym. Przyzwyczailiśmy się do wyzysku ludzi, pomiatańia biednymi, nienazywania prawdy po imieniu, niesprawiedliwości, rzucania pomówień. W niektórych środowiskach stało się to codzienną praktyką. Od rodziny począwszy, a na gremiach rządzących skończywszy.

Wszędzie mamy do czynienia z oskarżeniami i z góry ferowanymi wyrokami, niesprawiedliwymi, bez uzasadnienia, ale zgodnymi z egoistycznymi racjami tych, którzy je wygłaszają. Jakbyśmy zapomnieli słów Chrystusowych z Kazania na Górze: *Niechaj więc mowa wasza będzie: tak-tak, nie-nie, bo co ponadto jest, to jest od złego (Mt 5,37)*. Tymczasem dzisiejsza mowa bywa fałszywa.

Często w potoku słów musimy doszukiwać się ziarna prawdy. Zniknęły też z codziennego słownictwa słowa: „przepraszam”, „powiedziałem nieprawdę”, „przebacz mi”. Jakby uwłaczały ludzkiej godności. A są to piękne słowa, otwierające serca, przypominające o uczuciach przyjaźni i miłości, o potrzebie wzajemnego zrozumienia i współczucia. Nie wspominam już, że do tego wzywa chrześcijan Słowo Boże, które znajdujemy zapisane w Liście do Kolosan (3,12-13): *Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne*

współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu. Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy.

Chrystus nauczył nas modlitwy: *Odpuść nam, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*. Czy tak czynimy? Czy bierzemy

Nieraz bywa nam ciężko przebaczyć, puścić w niepamięć jakieś słowa, czyny, choć sami nosimy o wiele wiele cięższe grzechy egoizm, bałwochwalstwo, nieposzanowanie rodziców, może nawet cudzołóstwo czy kradzieże

przykład ze Zbawiciela? Czy pamiętamy, że i nasze przewinienia wobec Niego są olbrzymie. Wielokroć przestępowaliśmy i przestępujemy Jego przykazania. Wszyscy, bez wyjątku. List do Rzymian (3,23) wyraźnie to nam uświadamia: *Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej*.

Nieraz bywa nam ciężko przebaczyć, puścić w niepamięć jakieś słowa, czyny, choć sami nosimy o wiele wiele cięższe grzechy: egoizm, bałwochwalstwo, nieposzanowanie rodziców, może nawet cudzołóstwo czy kradzieże. To wszystko za-

prowadziło Jezusa na mękę i krzyż, gdyż tylko ta ofiara mogła nas oczyścić z win.

Przypomnijmy sobie jak wisi tam – na krzyżu Golgoty – dusząc się z braku powietrza. Jak bardzo bolą Go rany przeбитych rąk i nóg, jak pragnienie w tym nieznośnym upale nie pozwala Mu mówić. U swych stóp widzi tych, którzy wyśmiewają się i urągają Mu – mieszkańców Jerozolimy, którzy traktują tę tragiczną chwilę jak widowisko. Widzi Rzymian, którzy skazali Go na śmierć i żołdaków, którzy przyzwyczajeni do przeprowadzania egzekucji, ze śmiechem grają w kości o Jego szatę. A On, cierpiący, czując zbliżającą się śmierć, lituje się nad oprawcami, ludem Izraela i nad nami, którzy także mamy wielki udział w Jego śmierci.

W pewnej chwili z Jego ust wylatuje ten gorzki okrzyk do Ojca niebiańskiego.

Okrzyk wskazujący na wszechwładną miłość Stwórcy do stworzenia: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34).

Tak mało słów, a tyle treści. Ci wszyscy, którzy Go skazali, umęczyli i wbili na krzyż, rzeczywiście nie wiedzieli co czynią. Nie wiedzieli kogo skazali. Nie uznali Go za Mesjasza. Zabili człowieka, nie wiedząc, że zabijają Boga – Zbawiciela świata. Rzymscy sędziowie i kaci byli poganami, więc skąd mieli wiedzieć?

Ale Żydzi i my – chrześcijanie, znający Słowo Boże, czy nie popełniamy ich błędu? Przecież wiemy kim był i jest Jezus Chrystus. Wiemy, że dzięki Jego ofierze i łasce otrzymaliśmy przebaczenie i ocalenie. Jak pisał apostoł Paweł w Liście do Rzymian (6,23): *Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest życie wieczne*

w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Czyżbyśmy o tym zapominali dokładając do bólu konającego na krzyżu Zbawiciela jeszcze nowe cierpienia, wynikłe z braku odpowiedzi na Jego miłość?

On modlił się: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*. A my? Czy modlimy się o odpuszczenie własnych grzechów oraz o naszych winowajców? Czy odpuszczamy im winy? Czy czujemy się odpowiedzialni za męczeńską śmierć Zbawiciela, który za nas musiał ponieść tak straszną śmierć? *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy*

z nas na własną drogę zoczył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad Nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone... Z więzienia i sądu zabrano Go, a któż o Jego losie pomyślał? Wyrwano Go bowiem z krainy



żyjących, za występki swojego ludu został zraniony – pisał wieki całe wcześniej o Jezusie prorok Izajasz (53,6-8).

On – Zbawiciel, niewinnie oskarżony, skazany, niewinnie cierpiący i czekający na śmierć modlił się za swych oprawców: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*.

Czy te słowa nie powinny zawstydzać nas, którzy często nie potrafimy przebaczać? Którzy zamiast miłości i przebaczenia mamy w ustach słowa złorzeczenia?

Boże przebacz nam, bo nie wiemy co czynimy, przebacz nam niewiarę, złość, brak miłosierdzia, brak przebaczenia. Spraw byśmy byli dziećmi Twymi, godnymi uczniami Zbawiciela, który za nas zginął na krzyżu, wymazując nasze grzechy.

Henryk Dominik, fot. PhotoXpress.com